P
Cena numeru 2 zł.

GŁOS ROBOTNICZY

PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK III — ŁÓDŹ, CZWARTEK, 21 SIERPNIA 1947 ROKU. — NR. 229 (810)

Niemcy produkują bomby

i broń chemiczną w laboratoriach generała Franco. — Siedlisko uczonych hitlerowców w Kadyksie wyleciało w powietrze

PARYŻ. PAP. — Prasa francuska donosi, że ilość ofiar eksplozji w Kadyksie znacznie przekracza cyfry urzędowo podane. Z granicy hiszpańsko - francuskiej donoszą, że w wyniku eksplozji zginęło około 2 tysięcy osób, a 16 tysięcy odniosło rany.

W WIELKICH STOCZNIACH I SCHRONACH DLA ŁODZI PODWODNYCH, W KTÓRYCH PODCZAS WOJNY UKRYWAŁY SIĘ NIEMIECKIE FLOTYLLE PODWODNE — SZALEJE POŻAR. Ogień objął również dzielnicę mieszkaniową.

Wojska hiszpańskie otoczyły Kadyks, odcinając wszelki kontakt tego miasta ze światem.

Z wiadomości, jakie nadeszły z Hiszpanii wynika, że UCZENI NIEMIECCY, — KTÓRZY ZNALEŹLI SCHRONIENIE W HISZPANII, ZBUDOWALI W KADYKSIE WIELKIE LABORATORIA CHEMICZNE. W LABORATORIACH TYCH NASTĄPIŁA PRZEDWCZORAJ EKSPLOZJA, KTÓRA SPOWODOWAŁA JEDNĄ Z NAJWIĘKSZYCH KATASTROF. OGIEŃ PRZEDOSTAŁ SIĘ Z CHEMICZNEGO LABORATORIUM DO ARSENAŁU, POWODUJĄC WYBUCH 140 TORPED I 11 TYSIĘCY BOMB GŁĘBINOWYCH.

W Madrycie obraduje bez przerwy rada ministrów nad przyczynami i skutkami eksplozji. Nie wydano dotąd żadnego oficjalnego komunikatu, lecz zarządzono całkowitą izolację miasta.

* * *

PARYŻ PAP. Wczorajszy numer „Humanite" donosząc o eksplozji w Kadyksie, zapytuje: „SKĄD POCHODZĄ TORPEDY I BOMBY, KTÓRE WYBUCHŁY? CZY FRANCO MA MOŻNOŚĆ PRODUKOWANIA TAK WIELKIEJ ILOŚCI AMUNICJI? OD KOGO RZĄD HISZPAŃSKI OTRZYMAŁ TE OLBRZYMIE ZAPASY BRONI I PRZECIWKO KOMU MIAŁY ONE BYĆ WYMIERZONE?".

W Anglii również Niemcy

„uszlachetniają" narzędzia śmierci

LONDYN Brytyjska centralna stacja doświadczalna Royal Air Forces w miejscowości Westcolt (Buckinghamshire w Anglii) zatrudnia 12 uczonych niemieckich z doktorem J. Schmidtem na czele. Za czasów hitlerowskich Schmidt prowadził doświadczenia nad pociskami rakietowymi w zakładach Waltera w Kilonii.

Obecnie stacja doświadczalna RAF w Westcot prowadzi przy pomocy uczonych niemieckich na szeroką skalę zakrojone doświadczenia nad wszelkimi rodzajami motorów i pocisków rakietowych między innymi nad niemieckimi pociskami rakietowymi z ostatniej wojny oraz nad słynnymi niemieckimi samolotami myśliwskimi o napędzie rakietowym M 163.

Eksperci niemieccy w Westcolt zamieszkują komfortowo urządzone domki. Ostatnio sprowadzono z Niemiec ich rodziny.

Dzień wolności w Indiach



W dniu „przekazania władzy" narodowi hinduskiemu — na ulicach szeregu miast Indii miały miejsce zaburzenia i masakry, w których z rąk żandarmerii padły setki Hindusów

Układ polsko-francuski

o bieżącej wymianie handlowej. Za węgiel otrzymamy z Francji chemikalia i dobra inwestycyjne

PARYŻ PAP. — W Paryżu ogłoszono następujący komunikat oficjalny:

„Stosownie do instrukcji w sprawie rokowań handlowych, udzielonych dnia 31 lipca br. delegacji polskiej przez ministra przemysłu i handlu Hilarego Minca oraz delegacji francuskiej przez ministra gospodarki narodowej Andre Philipa — przygotowano:

a) układ o bieżącej wymianie towarowej między Polską a Francją w ciągu najbliższych 12 miesięcy.

b) zasady układu o dostawach dóbr inwestycyjnych, któreby zostały dostarczone Polsce przez Francję w ciągu czterech lub pięciu lat wzamian za wzrastające dostawy węgla z Polski.,

Postanowiono wprowadzić w życie pierwszy układ tymczasowy w terminie do 1 grudnia 1947 r. w oczekiwaniu na ostateczne zawarcie drugiego układu.

Delegaci francuscy i polscy zbiorą się ponownie w ciągu września w Warszawie, aby omówić problemy finansowe oraz sprawy pozostające w związku z ustawą o nacjonalizacji przemysłu w Polsce.

Rokowania w sprawie ostatecznego przygotowania układu o dostawach dóbr inwestycyjnych mają się odbyć w październiku br w Paryżu.

Dokumenty, dotyczące wyżej wymienionych postanowień zostały podpisane dnia 20 sierpnia 1947 r. przez ministra Andre Philipa i dyrektora Alphanda ze strony francuskiej, oraz przez ministra pełnomocnego Adama Kosego ze strony polskiej.

Holendrzy dalej atakują

Kongres holenderskiej Partii Pracy przeciw prowadzeniu wojny

LONDYN (obsł. wł.) — Z Nowego Jorku donoszą, iż na wczorajszym posiedzeniu Rady Bezpieczeństwa delegat Indonezji dr. Sjahrir oświadczył, iż rząd jego odrzuca amerykańską ofertę pośrednictwa w sporze z Holandią i domaga się utworzenia przez Radę Bezpieczeństwa komisji arbitrażowej, której decyzje byłyby wiążące dla obu stron.

W związku z tym oświadczeniem delegat Stanów Zjednoczonych Johnson zakomunikował, iż rząd jego cofa ofertę pośredniczenia w konflikcie w Indonezji.

LONDYN PAP. Komunikaty holenderskie podają, że wojska Holendrów prowadzą intensywne operacje w pobliżu Semarangu na głównej drodze wiodącej do Joggiakarta — stolicy Indonezji.

Czołgi holenderskie, poparte przez lotnictwo, wtargnęły również do Pomeksana — głównego miasta wyspy Madura.

Atak ten był rozpoczęty już po ogłoszeniu rozkazu o zawieszeniu działań wojennych.

HAGA PAP. Prasa donosi, że w Amsterdamie odbył się przy drzwiach zamkniętych kongres Partii Pracy, zwołany na żądanie szeregu organizacji partyjnych, niezadowolonych z polityki rządu i ministrów z ramienia Partii Pracy, odpowiedzialnych za działania wojenne w Indonezji.

Kongres miał przebieg niezwykle burzliwy wielu delegatów poddało ostrej krytyce działalność ministrów z Partii Pracy, którzy wraz z Beelem wszczęli wojnę przeciwko narodowi Indonezyjskiemu. Kilku delegatów wysunęło wniosek, by Partia Pracy odmówiła rządowi poparcia i uznała bez zastrzeżeń niepodległość Indonezji.

Anglia zawiesza wymianę

funtów szterlingów na dolary

LONDYN (obsł. wł.) — W środę wieczorem odbyło się na Downing Street trzecie nadzwyczajne posiedzenie gabinetu brytyjskiego. Wziął w nim również udział minister handlu Stafford Cripps, który uprzednio przeprowadził dwugodzinną rozmowę z amerykańskim podsekretarzem stanu Claytonem.

Po posiedzeniu rządu kanclerz skarbu brytyjskiego ogłosił, że od godziny dwunastej w nocy dnia wczorajszego rząd brytyjski zawiesił przywilej zamiany funtów na dolary. Od tej chwili będzie można zamieniać funty na każdą inną walutę.

Rzecznik ministerstwa skarbu oznajmił, że fundusz pożyczkowy dolarów został przez rząd Wielkiej Brytanii wyczerpany.

USA grozi interwencją

w wewnętrzne sprawy Grecji

LONDYN (Obsł. wł.) Z Nowego Jorku donoszą, iż w związku z odrzuceniem na skutek zastosowania prawa veta przez delegata radzieckiego Gromykę rezolucji australijskiej i amerykańskiej w sprawie Grecji, delegat amerykański Johnson oświadczył, iż Stany Zjednoczone PODEJMĄ W SPRAWIE GRECJI KROKI, WYCHODZĄCE POZA RAMY ORGANIZACJI NARODÓW ZJEDNOCZONYCH.

Słowacy zwalczają banderowców

PRAGA PAP. Na zjeździe partyzantów słowackich w Bratysławie zapadła uchwała włączenia wszystkich partyzantów do akcji przeciwko grasującym na Słowacji grupom banderowców. W każdej miejscowości słowackiej utworzona zostanie pod komendą partyzanta milicja obywatelska, która czuwać będzie nad bezpieczeństwem ludności.

Narady gospodarcze aktywu SL i PPR

Zarząd Wojewódzki S. L. oraz Komitet Wojewódzki PPR w Łodzi podaje do wiadomości, iż dnia 24 sierpnia br. o godz. 10-ej rano odbędą się Narady Gospodarcze Aktywu wiejskiego członków SL i PPR z udziałem przedstawicieli władz Wojewódzkich w następujących powiatach: ŁÓDŹ, BRZEZINY, ŁASK.

Zarząd Wojewódzki
Stronnictwa Ludowego.

Komitet Wojewódzki
Polskiej Partii Robotniczej.

Siódmy dzień procesu „Izby Kontroli"

Asy PSLu w akcji szpiegowskiej WINu

List z pogróżkami pod adresem Sądu odczytany na rozprawie

KRAKÓW. — W dniu wczorajszym przed sądem staje „archiwariusz" krakowski WIN-u — dr. Muench. Muench zwerbował do prowadzenia wywiadu w powiecie zawierciańskim niejakiego Laskowskiego. *Laskowski został już skazany przez sąd w Katowicach na karę śmierci za szpiegostwo.*

Oskarżony dalej wyjaśnia, że *Laskowski trudnił się nie tylko zbieraniem informacji dla siatki wywiadowczej WIN.* W jesieni 1945 r. zwrócił się do osk. Muencha, o pomoc w sprawie zorganizowania koła PSL w Zawierciu.

Prok.: Jaką pomoc dał **wówczas** oskarżony Laskowskiemu?

Osk.: Przedstawiłem to Buczkowi, który wystosował odpowiedni list do wojewódzkiej organizacji PSL w Katowicach, informując o możliwościach założenia koła PSL w Zawierciu. Oprócz Laskowskiego oskarżony Muench zwerbował do pracy w organizacji Kamińskiego, którego praca polegała na współdziałaniu z osk. Kotem, jako kierownikiem biura studiów — w redagowaniu sprawozdań wywiadowczych.

Po krótkiej przerwie przed sądem staje prezes komitetu grodzkiego PSL w Krakowie i naczelny redaktor „Piasta" osk. Buczek.

Osk. Buczek oświadcza, że częściowo przyznaje się do winy i uważa, że *na ławę oskarżonych sprowadziły go jedynie brak odpowiedniego wyrobienia politycznego i przeciążenie pracą,* które nie pozwalało mu na szczegółowe *„przemyślenie"* rozgrywających się wokoło wypadków.

Buczek przyznaje się do kontaktów z współosk. Kotem, o którym *wiedział, że pracuje w nielegalnej organizacji WIN, ale twierdzi, że nie zdawał sobie sprawy z przestępczego charakteru tego rodzaju kontaktów.* Przyznaje on dalej, że odbył rozmowę z osk. Kotem na temat celowości wydania przez WIN ulotki pozornie *krytykującej Mikołajczyka,* przyznaje również, że wyraził się, iż byłoby to pociągnięcie pożądane, a w każdym razie nie szkodliwe. Miała również miejsce rozmowa z Kotem *na temat śmierci Ścibiorka.*

Oskarżony zaprzecza natomiast, jakoby powiedział Kotowi, że Ścibiorka zamordował ktoś z obozu PKWN.

Osk. Buczek potwierdza zarzut aktu oskarżenia odnośnie korzystania z materiałów propagandowych WIN, jednakowoż usiłuje przekonać sąd, że czytywał je raczej z ciekawości interesując się metodami sanacyjnych organizacji — za jakie uważał WIN.

Wiele uwagi poświęca osk. Buczek zarzutowi przesyłania raportów szpiegowskich WIN naczelnym władzom PSL. Przyznaje, że *Kot wręczył mu sprawozdanie* wywiadowcze *z prośbą o przesłanie go Mikołajczykowi.* Jak twierdzi, — *uznał to sprawozdanie za zbyt drobiazgowe i tendencyjne, ale przekazał je członkowi władz lokalnych PSL Kabatowi.*

Tłumaczy się przy tym, że nie zdawał sobie sprawy z charakteru otrzymywanych materiałów wywiadowczych — *uważał je za serwis prasowy.*

Osk. Buczek opowiada dalej sądowi o swej działalności politycznej. Jak twierdzi, był on zwolennikiem udziału PSL w bloku wyborczym, krytykował politykę „Gazety Ludowej", żądał rewizji dotychczasowej polityki stronnictwa i bronił tendencji wzięcia udziału w referendum pod hasłem odpowiedzi 3 razy „Tak".

Prok.: *A jaki pogląd w tej sprawie miały władze zwierzchnie stronnictwa?*

Osk.: Władze zwierzchnie PSL szły po linii walki z Blokiem Demokratycznym.

Prok.: A w „Piaście" oskarżony wyrażał swój punkt widzenia, czy władz zwierzchnich ?

Osk.: Byłem redaktorem organu PSL i musiałem iść po linii partyjnej.

Prok.: Wbrew przekonaniom własnym?

Osk.: Dawałem się w końcu przekonać.

Prok.: Czy oskarżony nie uważał, że *stanowisko władz PSL idzie na rękę reakcji?*

Osk.: Wyrażałem pewne obawy w związku z tym. Bałem się żebyśmy nie byli zepchnięci poza granicę, za którą znajduje się endecja i sanacja.

Prok.: A kierownictwo PSL zdawało sobie sprawę z niebezpieczeństwa?

Osk.: Chyba nie.

Po krótkiej przerwie w zeznaniach osk. Buczka przewodn. sądu odczytuje nadesłane na jego ręce **pismo podziemia, zawierające pogróżki pod adresem sądu.**

Przewodniczący oświadcza: **„Sąd załączy ten dokument do akt sprawy".**

Plan produkcyjny włókiennictwa

W dniu wczorajszym w siedzibie Centralnego Zarządu Przemysłu Włókienniczego w Łodzi odbyła się ogólnopolska konferencja prasowa. Konferencję prowadził zastępca generalnego dyrektora CZPWł. inż Bąbiński. Na porządku dziennym znajdowały się sprawy — wykonania planu produkcyjnego — walki o jakość produkcji, oraz cały szereg spraw organizacyjnych. Dokładne omówienie konferencji zamieścimy w numerze jutrzejszym.

Budżet zarządu Łodzi zatwierdzony

przez Radę Państwa. Posiedzenie plenarne Miejskiej Rady Narodowej

Wczoraj odbyło się dziesiąte posiedzenie Miejskiej Rady Narodowej w Łodzi pod przewodnictwem tow. Andrzejaka.

Na wstępie nowopowołany radny ob. Sobczak ze Str. Pracy złożył ślubowanie. Dokonano również wyboru nowego ławnika Zarządu Miejskiego ob. Alfonsa Szczygielskiego z S.P.

Trzeci punkt porządku dziennego obejmował komunikaty dotyczące upoważnień dla podpisania umów pożyczkowych Zarządu Miejskiego oraz **komunikat Rady Państwa, która zatwierdziła budżet m. Łodzi na rok 1947, zwracając uwagę na konieczność utrzymania dochodowości przedsiębiorstw miejskich,** zmniejszenia subwencji, uzyskania niezbędnych kredytów w Min. Oświaty na szkolnictwo, podniesienie dochodowości podatków miejskich w porozumieniu z Izbą Skarbową.

Następnie został jednomyślnie przyjęty znowelizowany statut o opłacie administracyjnej za czynności urzędowe na rzecz gminy Łodzi. Tak więc zostały podwyższone opłaty od podań, koncesji, planów zabudowań itp.

Radny Kaczmarek zreferował sprawę ustalania opłat za rozklejanie afiszów.

Radny Szubert omówił sprawę statutu o podatku od zakupu przedmiotów zbytku podkreślając, że 10 proc. ceny kupna, które obciążą kupujących te przedmioty, nie narażą na straty mas pracujących. **To źródło dochodów pomoże w rozwiązaniu sprawy znalezienia funduszów na remonty budynków mieszkalnych w naszym mieście.**

Sprawa zatwierdzenia planu inwestycyjnego na rok 1948 została przesunięta do następnego posiedzenia w dniu 26 bm., aby przedstawiciele frakcji mogli zapoznać się ze szczegółami planu.

Jednomyślnie przyjęto wniosek przejęcia na rzecz gminy m. Łodzi niektórych budynków, które stanowiły własność upaństwowionych przedsiębiorstw przemysłowych. Są to budynki w których obecnie mieszczą się muzea, szkoły, szpitale oraz hala targowa.

Następnie dokonano wyboru przedstawiciela MRN do Komisji Samorządowej przy delegaturze łódzkiej CUP-u radnego Sergiusza Grycuka i do Komisji Rolniczej przy tym samym urzędzie radnego Wesołego Marcina.

Na zakończenie radni jednogłośnie zgodzili się na przejęcie od ob. Szymczakowej darowizny nieruchomości przy ul. Lipowej 40 wzamian *za zapewnienie jej przez Zarząd Miejski* dożywotniego utrzymania w jednym z *miejskich Domów Starców.*

mz

Koncert artystów radzieckich

W sobotę dnia 23 sierpnia o godzinie 19,15 w Państwowym Teatrze Wojska Polskiego (ul. Jaracza 27) odbędzie się jedyny koncert laureatów Międzynarodowego Konkursu w Pradze, solistów Teatru Wielkiego w Moskwie, Teatru Opery i Baletu im. Kirowa w Leningradzie oraz Kijowskiego Teatru Opery i Baletu im. T. Szewczenki. Bilety ulgowe i passe-partout nieważne.



36

— Jeżeli pójdziemy do Himary, to tych również nie ominiemy. Proszę zapytać o to swego przyjaciela. — Quell wskazał na wieśniaka.

— Pan coś musi załatwić w Janinie? Zgadłem?

— Owszem — odpowiedział Quell.

— Co mianowicie?

— Mam sprawę. Chcę się żenić z waszą dziewczyną. Z Greczynką.

Nitraleksis pogładził brodę i jeszcze raz zapytał:

— Pan chce się żenić? Z dziewczyną z Janiny?

— Tak, dzisiaj właśnie chciałem wziąć ślub. Właśnie dzisiaj! Ja! — Quell wskazał palcem na siebie.

— Ho, ho!.. zuch z pana, Inglizi! — Nitraleksis, mimo czyhającego zewsząd niebezpieczeństwa, roześmiał się tak głośno, aż cała okolica się zatrzęsła. Potem zaczął coś opowiadać wieśniakowi, żywo gestykulując. Ten uśmiechnął się, skinął głową i powiedział coś do Nitraleksisa.

— Chodźmy! Do Tepeleni.. Pan trafi do swojej dziewczyny.. A my trafimy do rąk Włochów.. Ho, ho!.. Ktoby przypuszczał! Zakochany Inglizi!..

Nitraleksis mocno ścisnął dłoń Quellowi z przyjaznym uśmiechem na ustach.

— Chodźmy — odetchnął z ulgą Quell. Chciał przestudiować na mapie drogę, jaką mieli odbyć. Ale Nitraleksis rzekł:

— Nie trzeba. On — wskazał na wieśniaka — nas poprowadzi. Zna tu każdą ścieżynkę na pamięć. Wszak pochodzi z tych okolic.

—Bardzo dobrze się składa. A więc— chodźmy! — powiedział Quell.

Nitraleksis wytłumaczył wieśniakowi dokąd zamierzają iść. Wieśniak wzruszył ramionami i zaczął przygotowywać się do drogi.

— Kto to właściwie jest? Jak się nazywa? — zapytał Anglik Nitraleksisa, wskazując na młodego wieśniaka.

— Deus. Pan rozumie — to znaczy — Bóg. Tak jest — Bóg. Deus! To Grek z Albanii. Mieszka stale w górach. Tam właśnie znalazł mnie, — odpowiedział uśmiechając się Nitraleksis.

— Wieśniak się obrócił, gdy usłyszał swoje imię. W swoim długim czarnym płaszczu przypominał z wyglądu mnicha. Miał stale uśmiechniętą twarz, niezwykle różowe policzki i olśniewająco białe zęby.

Quell zabrał z sobą ocalałą „żelazną porcję" wojskową, pakiet indywidualny i mapę. Zapakował to wszystko do plecaka i towarzysze wspólnej niedoli wyruszyli w drogę.

Deus prowadził ich przez gęsty las. Wiał silny wiatr, drzewa uginały się jak trawa.

— Przejdziemy przez szosę w nocy — powiedział Deus.

— A jak będzie z rzeką? — zapytał Nitraleksis, przypominając szczegóły drogi zapamiętane z mapy.

— Przez rzekę trzeba przejść. Jest bardzo szeroka. Będzie trudno.

— Czy nie znasz takiego miejsca, gdzie byłoby najmniej Włochów?

— Nie znam. — odpowiedział Deus. — Takiego miejsca nie ma. Włosi są wszędzie.

— Jakże w takim razie będziemy mogli przejść przez szosę i przez rzekę? — zapytał Nitraleksis.

— W nocy. Przejdziemy przed samym nosem Włochów. — rzekł Deus. — Nie jest to łatwa sprawa. Włoch — to człowiek czynny. Odrazu nas zwęszą i będą strzelać.

— Wiem o tym — odezwał się Nitraleksis.

— Sądzę, że przydałby mi się rewolwer, który ma Inglizi — zauważył Deus.

Nitraleksis od pewnego czasu spostrzegł, że Deus z niepohamowaną chciwością w oczach spogląda na Colta. Taki rewolwer był w oczach wieśniaka istnym skarbem. Byłby gotów skraść go. Nitraleksis był przekonany, iż Deus potrafi ich zabić, aby tylko zawładnąć rewolwerem.

— Inglizi podaruje ci rewolwer, jeżeli przeprowadzisz nas przez włoskie pozycje do Greków.

— Naprawdę? — pytająco spojrzał na lotnika Deus.

— Inglizi przyrzekł mi to! Na jego słowie można polegać. Zresztą, sam wiesz o tym.

— A jaką on ma twarz, kiedy się umyje? — zapytał znienacka Deus.

— Dobroduszną jak cielak. I bardzo młoda. Jest najlepszym lotnikiem z pośród Inglizi.

— A jednak go strącili — wyraził swoje wątpliwości Deus.

— Ratował kolegów. Sam podczas walki stracił piętnastu Włochów.

— Ma cudowną kurtkę.

— Szmata! Tylko wygląda tak, a drze się w rękach.

Nitraleksis obawiał się, że Deusa skusi kurtka Anglika. Zdecydował się uprzedzić Quella, aby ten nie nabijał swojego rewolweru. Pozornie naiwny wieśniak mógł się okazać niebezpieczniejszym od Włochów, chociaż był to w gruncie rzeczy niezły chłopak.

— Niech pan wyjmie kule z rewolweru — szepnął Nitraleksis Quellowi przez ramię. Ten chłopaczek może go buchnąć. Proszę uważać. Jak tylko będzie miał rewolwer, odrazu ucieknie od nas. Pójdzie na wszystko, aby zawładnąć rewolwerem.

— Może go wziąć sobie zaraz. Diabelnie ciężki! I tyle mi potrzebny, co psu piąta łapa — odpowiedział Quell.

— Niech lepiej zostanie tymczasem u pana. Powiedziałem, że pan mu podaruje rewolwer, gdy zaprowadzi nas do Greków.

— Powtarzam, że mogę go oddać zaraz!

— Nie trzeba. Porzuci nas. Proszę zachować przy sobie.

(D. c. n.)

Hołd pamięci bojowników wolności

Hibner, Kniewski, Rutkowski

— 21 sierpnia 1925 roku

Dwadzieścia dwa lata temu — 21 sierpnia 1925 roku, o godzinie 4 minut 30 na stokach Cytadeli Warszawskiej, z wyroku sądu doraźnego — rozstrzelani zostali trzej bojownicy klasy robotniczej, trzej nieustraszeni żołnierze proletariatu, *Hibner, Rutkowski i Kniewski.* W ostatnim momencie nie pozwolili sobie zawiązać oczu — spojrzeli jasno w lufy karabinów plutonu egzekucyjnego. Krzyczeli głośno — *niech żyje klasa robotnicza, niech żyje rewolucja społeczna, niech żyje sprawiedliwość i wolność!* Jak rozpisywała się szeroko prasa ówczesna — Władysław Hibner powiedział z uśmiechem do oficera, dowodzącego plutonem egzekucyjnym: *„Rewolucja nas wskrzesi!"*

Pochowano *ich* w dołach straceńców — Hibnera *pod* Nr 64, Kniewskiego — *pod* Nr 65 i Rutkowskiego pod Nr 66.

* * *



Władysław Hibner

Na cztery tygodnie przed tym ostatnim aktem tragedii — gazety polskie przyniosły sensacyjną wiadomość o strzelaninie na ulicach Warszawy. Trzech młodych ludzi — *Władysław Kniewski, Henryk Rutkowski i Oktawian* Turowicz dokonali zamachu na szpicla i prowokatora „Defy", Józefa Cechnowskiego. Zamach nie udał się. Prowokator i szpicel wyszedł cało. Ominęły go kule zamachowców.

Na szpaltach ówczesnej prasy pojawiły się sensacyjne tytuły: *Kniewski i Rutkowski — to byli znani* komuniści, *kto był jednak ów* Oktawian Turowicz? Jakaś *„gruba ryba"* komunistyczna! W kilka *dni potem znów „sen*sac...na" wiadomość: *Turowicz, to znany na ...u łódzkim działacz klasy robotniczej* — W... w *Hibner* — łódzki człowiek — z rod... która już *w roku 1905* brała żywy udzia... ...olucji. Siostry jego zesłane były na ... najstarsza — Stanisława — otruła się ... ...adaniami żandarmerii carskiej w Pio...

Władysław *Hibner* już w pierwszych latach niepodległości idzie *do* więzienia za organizowanie strajków, za nauczanie robotników. Człowiek asceta — przyjaciel najuboższych, najbiedniejszych, obrońca wydziedziczonych, skrzywdzonych i poniżonych, którzy szli nieprzerwanym szeregiem za robotą do Łodzi, *do fabryki,* by tutaj gnić po piwnicach, mrzeć na chorobę *proletariatu* — suchoty — pracą swoją nabijać *kasy fabrykantów i bankierów* i wreszcie — zapełniać *olbrzymie* cmentarze na Dołach, na Mani, na Zarzewie.

Obrońca tych uciśnionych, biednych, steranych straszliwą pracą i wyzyskiem ludzi — chwyta broń do ręki, by wykonać wyrok na zdrajcy, prowokatorze i szpiclu granatowej policji. Zamach nie udał się. Hibner, Rutkowski i Kniewski *wędrują do więzienia,* aż oto w dniu *21 sierpnia 1925* roku dopełniły się ich *dni pełne* walki i znoju — zostali straceni na *stokach* Cytadeli Warszawskiej.

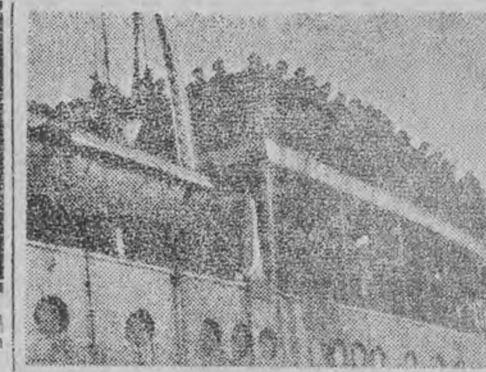
Cechnowski nie uszedł kary. Człowiek, który miał na sumieniu setki aresztowań i egzekucji, Judasz bez czci i sumienia, sprzedawczyk, który za garść srebrników pchał tysiące niewinnych ludzi do lochów więziennych — zginął w kilka dni potem na ulicach Lwowa — zastrzelony przez towarzysza Botwina.

* * *

Pamięć tych trzech nieustraszonych bojowników sprawy robotniczej żyje w sercach łódzkiego proletariatu, wiecznie żywa i niezapomniana. Walczyli o wyzwolenie z kapitalistycznego jarzma, o ziemię dla chłopa, o upaństwowienie fabryk, o lepszą dolę dla robotnika, o szkołę dla jego dzieci, o spokojną starość.

Dziś marzenia ich stały się rzeczywistością. Nie ma fabrykantów i obszarników, w pałacach, wzniesionych twardą ręką stycharza i murarza — uczą się robotnicze dzieci, w pałacach i pensjonatach — wypoczywa robotnik po całorocznym trudzie. Krew ich nie poszła na marne!

Na murach tych fabryk łódzkich — w których się wychowali, rośli i nauczyli się walczyć za sprawę — *winna być wmurowana tablica pamiątkowa, aby dzieci łódzkie znały imiona tych, którzy życiem swoim przypłacili ich wolność:* Kniewski, Rutkowski i Hibner.



Po latach walki na wszystkich frontach i powojennej, gorzkiej tułaczki — rzesze żołnierskie polskie powracają do kraju z różnych stron świata. — Oto okręt zbliża się do brzegów tak wytęsknionej Ojczyzny.

USA przez okulary rzeczywistości

Gość z Ameryki w Łodzi

Rozmowa z Alveną V. Seckar



...Gość z Ameryki... Brzmi to jeszcze trochę egzotycznie, a jednocześnie przywodzi na myśl kraj zasobny i bogaty, w którym — *jak głosi plotka* — co drugi robotnik zajeżdża do pracy własnym samochodem, a każdy z reguły dostatnio przyodziany, mieszka w kilkupokojowym mieszkaniu, gdzie wszystko jest pomyślane tak dowcipnie, aby zbytnio się nie wysilając, gospodarować szybko, tanio i wygodnie.

O *takiej* Ameryce opowiadają nam piękne, bogato *wydane* magazyny. Taką Amerykę pokazują nam producenci filmowi w *obrazach, mało mających wspólnego* z tym, czym żyją i czego brakuje milionowym rzeszom zwykłych śmiertelników, którzy tam tak, jak i wszędzie, stanowią *trzon narodu.*

Nieraz, siedząc śmiertelnie znudzona na amerykańskich *historyjkach* z życia milionerów, gdzie klasy *pracujące* reprezentuje nienagannie ubrana pokojówka, *lub* sztywny, wyfraczony lokaj — myślałam o *tajemnicy* powodzenia tych obrazów. Bo co niby mogą obchodzić robociarza i chłopa amerykańskiego perypetie kapryśnej jedynaczki milionera, albo, dajmy *na* to, wyścigi konne, których ew. niepowodzenie wywołuje tragedie rodzinne? Co to ma wspólnego *z ich życiem?*

Dzięki miłemu gościowi, *jaki* zawitał do Łodzi, Amerykance Alvenie Seccar, udało *mi* się rozgryźć *sens tego zagadnienia i* znaleźć na nie *odpowiedź.* Alvenia Seccar jest dziennikarką, a jednocześnie znaną artystką-malarką. Przyjechała odwiedzić Polskę. Poznać nasze życie, ale nie, jak to czyni wielu cudzoziemców, z okien warszawskiej „Polonii", czy eleganckiego Chevroletta. Postanowiła z bliska zobaczyć, jak żyją tu robotnicy, jak to jest w rzeczywistości za tą „żelazną kurtyną", którą ją straszono w Ameryce. Łódź, zresztą słusznie — wydaje jej się miastem, w którym rzeczy ją interesujące powinny być najbardziej widoczne.

I nie wiem, jak to się stało, że *role nasze właściwie się odwróciły,* że nie amerykańska dziennikarka zadawała pytania a polska. Amerykankę zamiast słów powinny przekonać fakty, rzeczywistość widziana oczyma własnymi, oszczędna w nasze komentarze, a tym samym bezstronna.

...Gdy wychodziłyśmy z mieszkań robotniczych, w których w porównaniu sprzed wojną zaszło tyle zmian na lepsze, opowiadała o nędznych warunkach mieszkaniowych swych rodaków. Jeśli w Nowym Jorku zdarzają się mieszkania robotnicze kilkuizbowe, to już stany południowe tego luksusu nie znają. Ludzie gnieżdżą się w jednej izbie wraz z dziećmi, których przeciętnie na rodzinę amerykańską przypada czworo, nie zawsze mając światło i gaz, a nawet nie zawsze kanalizację.

...Gdy roześmiana gromadka dzieci witała nas na koloniach w *Rogach,* Alvenia Seccar wyjaśniała, jak jest w jej ojczyźnie. W ojczyźnie milionerów, wykwintnych samochodów i jeszcze bardziej wykwintnych kobiet, *nie zna się pojęcia bezpłatnych kolonii dla dzieci...*

...Gdy szłyśmy przez hale fabryczne, chciała obejrzeć małoletnich. Z pełnym niedowierzania zdumieniem przyjęła wiadomość, że prawodawstwo polskie zakazuje im pracy.

...A kiedy zapytana przez nią o *rynki pracy,* mówiłam o tym, że mamy wciąż i wciąż mało rąk do pracy, że bezrobocie jest smutnym, ale bezpowrotnym rekwizytem przeszłości, oczy jej błysnęły zdumieniem. Bowiem maj roku bieżącego w Stanach Zjednoczonch przyniósł ich liczbę, *sięgającą 2,450.000.* Zasiłek w wysokości 20 dolarów tygodniowo, otrzymują tylko przez krótkie dwa tygodnie... „Wydaje mi się, — ciągnie Alvenia Saccar — że jedną z największych bolączek *robotnika* amerykańskiego jest *brak dostatecznej opieki ze strony Państwa.* Brak ten odczuwa on wówczas, kiedy właściciel fabryki usuwa go z pracy bez wypowiedzenia, gdy podczas choroby zmuszony jest leczyć się w drogim szpitalu, bo lecznictwo społeczne nie istnieje. *Brak ten odczuwa, gdy żona jego rodzi,* a skromny budżet obciążyć trzeba poważną kwotą 150 dolarów — najniższej ceny za poród. Gdzież tam samochody — uśmiecha się smutnie nasz gość, — gdy garnitur — to wydatek 100 dolarów, buty najlichsze od 10 dolarów. 60-procentowa zwyżka na artykuły pierwszej potrzeby ogranicza do minimum możliwości skromnego pracownika. Jego pierwszą troską musi być wychowanie dziecka, co również nastręcza troski. Szkoła elementarna jest wprawdzie bezpłatna, ale poziom jej bywa bez porównania niższy, niż prywatna, do której robotnik dzieci swych posyłać *nie jest w stanie.*

Państwowych uniwersytetów Stany Zjednoczone — z dwoma wyjątkami w Nowym Jorku — nie znają. Opłata w uniwersytetach prywatnych wynosi 1000 dolarów rocznie, czyli mniej więcej cały przeciętny zarobek roczny. W tych warunkach syn chłopa i robotnika o studiach *nawet nie marzy...*

...W 8-milionowym Nowym Jorku lato jest szczególnie dokuczliwe. Przepiękne, pachnące pomarańczami okolice Florydy czekają na nowojorczyków. Wyjeżdżają, niestety, tylko nieliczni. Ci najbardziej zmęczeni i najbardziej potrzebujący wypoczynku, zostają w mieście... Football i kino — to dwie i jedyne rozrywki robotnika amerykańskiego. Film, który w sposób najbardziej prymitywny opowiada wesołe bajeczki o beztroskich milionerach. Amerykanin — jak dziecko, któremu, gdy płacze, daje się cukierek na przysłowiowe zapchanie buzi — poświęca kinom kilka godzin *pełnego trosk życia.* Ucieka przed rzeczywistością, zachłystuje się cudzym życiem, upija się nim, jak trunkiem, dającym zapomnienie. Tu tkwi tajemnica popularności niewybrednego filmu...

Alvenia Seccar ma dar opowiadania. Przesuwają się przed nami duszne domy, smrodliwe podwórka, gdzie zapach kwaszonej kapusty miesza się z wyziewami brudnych rynsztoków...

I jednocześnie stają przed oczami wypoczęte, radosne twarze górników śląskich, którym wiatr morski osmalił twarze czarniej, niż na węgiel.

I prostujące się plecy łódzkich prządek lub tkaczek, których nadwątlone płuca czerpią górskie powietrze w setkach domów wypoczynkowych, rozrzuconych po naszym kraju.

I zwycięska pieśń robotniczego dziecka — *pieśń naszej przyszłości.*

Szczep.

Interpelacje naszych Czytelników

Kiedy powstanie dworzec autobusowy

i skończą się udręki mieszkańców ulicy Wigury

Nawiązując do braku stacji autobusowej w Łodzi (Głos Robotniczy z dnia 8 bm.) pozwolimy sobie również zabrać głos w tej sprawie.

Prowizoryczny dworzec PKS mieści się obecnie przy ul. Wigury Nr 7.

Na małym placu (w stosunku do ilości samochodów) już od godziny 5-ej rano rozpoczyna się strzelanina uruchamianych motorów. Nie wszystkie motory „zapalają". Takie samochody na lince ciągnie drugi samochód po placu w tumanach kurzu i przy akompaniamencie okropnych huków z rury wybuchowej. Jednocześnie inne samochody szykują się do odjazdu. Nowoczesny dworzec samochodowy, oprócz garażu, budynku w którym mieszczą się biura, kasa, poczekalnia i inne, posiada również miejsce na podstawianie samochodów do odjazdu i przyjazdu. Z braku innego miejsca samochody PKS ustawiane są wzdłuż ulicy nad chodnikiem, akurat na odcinku, gdzie ulica jest zabudowana wysokimi domami mieszkalnymi a w pobliżu mieści się szpital. W pewnych godzinach sznur samochodów wydłuża się. Stoją przed domem Nr 9, 11-tym i już 13 też nie wystarcza. Od wczesnego rana motory warczą, w powietrzu unoszą się tumany gazów spalinowych, a wokół hałas kłócących się o miejsca pasażerów. Ucisza się wieczorem. Wtedy mieszkańcy okolicznych domów mogą trochę uspokoić poszarpane całodziennym hukiem nerwy i otworzyć okna mieszkań.

Według naszego zdania idealnym miejscem na dworzec byłby rozległy plac po Lunaparku na Placu Niepodległości. Posiada on rozjazd na wszystkie strony, położony jest przy wielu liniach tramwajowych, lub też plac przy ulicy Skorupki. Zwracamy się do Was z tą sprawą, gdyż zależy nam na tym, by dworzec PKS został przeniesiony w inne bardziej odpowiednie na ten cel miejsce.

Mieszkańcy okolicznych domów.

Scheiblerowcy świecą przykładem

Wykonanie planu przedewszystkiem



Zagajewski Jan
Karger Stanisław



Hudo Helena
Wieczorek Władysława



Piekarek Franciszek
Olasiński Józef
Gabrysiak Roman

...aliśmy już, jak to serdecznie i gorliwie ...lerowcy w cienkiej przędzalni na ulicy ... pracują, aby wykonać plan. W lipcu ...ało im 7.000 kg do wypełnienia planonormy. Postanowili więc pracować do... aby uzupełnić niezbędne ilości. Nadrabiają więc w święta brakujące kilogramy.

Plan musi być wykonany — Polska potrzebuje towarów, a im więcej ich wyprodukujemy, tym szybciej osiągniemy ogólny dobrobyt i stworzymy z Polski gospodarczą potęgę.

W niedzielę wszyscy są na posterunku. Praca wre. Patriotyczne pojęcie obowiązku daje otuchę i zadowolenie. Widzimy to na naszych zdjęciach, wykonanych w czasie niedzielnej wizyty u dzielnych scheiblerowców..

Małżeństwa — które zawiodły

Ilość rozwodów spada w Łodzi

Sąd rozpatruje 170–180 spraw miesięcznie

Jak nas informują w Wydziale Cywilnym Sądu Okręgowego, *ilość spraw rozwodowych spada stopniowo* i w porównaniu z okresem sprzed 2 — 3 miesięcy, *zmniejszyła się o około 15 procent.* Obecnie rozpatruje się 170 — 180 spraw miesięcznie. Są to sprawy z oskarżenia jednej ze stron, mają charakter sporny, wymagają więc dłuższej procedury sądowej. Nawet bowiem w wypadku, gdy strona przyznaje się do winy, Sąd musi sprawdzić, czy wina nie ulega żadnej wątpliwości.

Sprawy rozpatrywane poprzednio — to były *rozwody na zgodny wniosek obu stron.*

Zasadniczo obowiązek ponoszenia ciężarów wychowania i utrzymania dziecka, gdy Sąd przyznaje rozwód, ponoszą oboje rodzice — zależnie od swego stanu materialnego. Zdarzają się jednak wypadki, że matka, chcąc uzyskać jak najprędzej rozwód, przyjmuje na siebie wszystkie obowiązki utrzymania dziecka.

Najczęściej w praktyce *Sąd przyznaje dziecko matce.* Jednakże, jeżeli stwierdzi, że matka daje zły przykład, jest alkoholiczką, lub znęca się nad dzieckiem — opiekunem zostaje ojciec.

Należy zaznaczyć, że rozpatrując sprawy rozwodowe, Sąd zawsze stara się w pierwszym rzędzie doprowadzić *do pojednania stron.* Dopiero, gdy to zawodzi, Sąd przyznaje rozwód.

Z Państw. Wyższej Szkoły Teatralnej

Państwowa Wyższa Szkoła Teatralna prowadzić będzie w roku szkolnym 1947/48 Wydział Aktorski, reżyserski, dramaturgiczny oraz kursy dla aktorów i reżyserów opery, scenografów i instruktorów teatrów niezawodowych.

Na wszystkie wydziały i kursy przyjmuje się kandydatów, którzy ukończyli liceum ogólnokształcące. W wypadku szczególnych uzdolnień Rada Naukowa PWST może uwzględnić niedostateczny cenzus naukowy. Wszystkich kandydatów obowiązuje ponadto egzamin wstępny. Sekretariat szkoły udzieli informacji w godzinach od 10—12 i od 15 —

Zdrowie powszechnym dobrem

Każdy ma równe prawa do pomocy leczniczej

Nie mogą istnieć dwie klasy chorych w szpitalach

Związek Zawodowy Pracowników Służby Zdrowia dba o podniesienie zdrowotności publicznej w skali powszechnej.

Poradę uzyskać w chorobie powinien móc każdy obywatel, bez względu na jego zamożność.

Tymczasem do szpitali publicznych wkradł się obyczaj *pobierania opłat dodatkowych za zabiegi, za dyżury nocne, za operacje i inne usługi od chorych,* którzy mogą płacić. W ten sposób w szpitalach najbardziej demokratycznego miasta w Polsce stało się dopuszczalne, iż ludzie zamożni wkraczali na teren szpitala i domagali się różnorakich *wyjątkowych przysług.* Portierów szpitalnych uwodzi się opłatami, ażeby uzyskać wstęp do szpitala o każdej porze.

Gospodarowanie czynnika obcego w szpitalu powołującego się na brzęczącą monetę — stało się nieznośne przez stwarzanie *dwóch klas chorych:* uprzywilejowanych, bo płacących i nieuprzywilejowanych, bo niepłacących. Niesłychane rzeczy w epoce równości obywatelskiej! To są obyczaje, demoralizujące cały personel szpitalny. Czyż do pomyślenia jest, by operacja mogła być lepiej lub gorzej wykonana, a opieka wystarczająca, albo niedbała — — zależnie od tego, *czy się płaci lub nie?*

Takie pojmowanie roli szpitali naszych ubliża im i musi być z umysłowości publicznej *wykorzenione.*

Dając wyraz swoim przekonaniom, Zarząd Związku Zawodowego Pracowników Służby Zdrowia, Oddział w Łodzi, wydał opinię, potępiającą dodatkowe pobieranie opłat przez poszczególnych pracowników Służby Zdrowia w instytucjach publicznych takich, jak szpitale, sanatoria, ośrodki zdrowia itp.

Konieczność nadzwyczajnych usług i świadczeń na rzecz chorego, jakie, rzecz zrozumiała — mogą zjawiać się od czasu do czasu, zwłaszcza w szpitalach — ustala wyłącznie ordynator szpitala. Nadzwyczajne świadczenia na rzecz chorego, np.: konsultacje, dyżury nocne, względnie dyżury stałe, specjalne zabiegi, stosowanie wyjątkowych leków, winny być *dostępne dla każdego chorego,* o ile zachodzi potrzeba.

Za nadzwyczajne świadczenia — zdaniem Zarządu — może *instytucja* pobierać opłaty dodatkowe według cennika, który unormuje sprawę nadzwyczajnych świadczeń. Również personel instytucji może otrzymywać za nadzwyczajne usługi dodatkowe opłaty. Należność jednak z tego tytułu wypłaca pracownikowi kierownik instytucji, a nie chory wzgl. jego rodzina.

Klinika dusz dziecięcych

Wizyta w Langówku

Już na szosie wita nas kilkuletni chłopak w zielonym mundurku, w krawacie z lilijką. Czyżby ten dziarski harcerz był wychowankiem tego zakładu? Tyle swobody i spokoju bije z jego postaci, taka bystrość i pewność siebie maluje się w jego spojrzeniu.

A jednak tak, to mieszkaniec „Zakładu dla moralnie zaniedbanych".

— Ja uważam, że nazwa ta jest niesłuszna i krzywdząca — przekonywuje nas gorąco kierownik, ob. Grabowski — to są dobrzy chłopcy, o wielkim sercu, oni są często o wiele bardziej wartościowi, niż inni, normalni, których nikt nie nazywa „moralnie" zaniedbanymi".

Ob. Grabowski kocha swoich wychowanków, a najważniejsze: rozumie ich i potrafi trafić do ich serc i umysłów. Tak samo zresztą i pozostali wychowawcy.

— Kto nie potrafi zyskać zaufania chłopców, ten nie może u nas pracować — tłumaczy nam kierownik.

A że tak jest, mamy możność przekonać się na własne oczy. Oto kilka wymownych faktów:

Janek (fakty podajemy autentyczne, lecz imiona fikcyjne, by nie sprawić przykrości chłopcom i ich rodzicom) zgodził się na posłańca do jakiejś instytucji łódzkiej.

— Jestem sierotą, nie mam nikogo — uciął krótko wszelkie dopytywania.

Janka przyłapali wkrótce na kradzieży. Z Sądu dla Nieletnich sprowadził go do Langówka ob. Grabowski. Tu młodzian zaczął uczyć się z zapałem, zasmakował w nowym życiu i otoczeniu, aż pewnego dnia zaczął się prawdziwy dramat. Okazało się, że chłopak ma kochającą go rodzinę w miasteczku prowincjonalnym. Uciekł od niej w szeroki świat — do Łodzi. Pewnego poranka przyszedł do Langówka ojciec, uszczęśliwiony z odnalezienia chłopaka i zabrał go do domu. Dalsze dzieje Janka opowiada nam wspólny list jego i ojca do kierownika zakładu, Chłopak błaga o ratunek, nie może usiedzieć w małym miasteczku; ojciec popiera syna: „Pan mu okazał tyle serca, niech mu Pan pomoże zostać w Łodzi i uczyć się". Tak się też stanie. Zarząd Miejski zgodził się, by chłopak zamieszkał w zakładzie, a kształcił się w mieście. Janek wyrośnie na dzielnego, dobrego obywatela.

Naturalnie, ponieważ cudów nie ma na tym świecie, więc też i ci chłopcy nie stają się aniołami po przekroczeniu progów zakładu. Oto np. Władek chodzi w niedzielę z wizytą do swej matki i za każdym razem wraca z *wyraźnymi śladami pobicia.* Kierownik o nic go nie pyta, lecz porozumiewa *się z matką.* I oto co się okazuje: zginęły w domu pieniądze. Władek zaklina się, że to nie jego sprawka. *Wróżka jednak twierdzi odwrotnie.* Oczywiście, że matka uwierzyła wróżce. Zaczęło się więc bicie regularne, podczas każdej wizyty w domu, ale bezskuteczne. Kierownik decyduje się przeciąć ten splątany węzeł:

— Czy pani obiecuje mi, że pani nie tknie więcej Władka?

— Tak, obiecuję.

Zwraca się więc do chłopca:

— Władek, gdzie podziałeś pieniądze?

— Za belką... u sufitu... — odpowiada zmieszany winowajca.

Nazajutrz Władek idzie do domu, odszukuje za belką pieniądze i przynosi pokwitowanie od matki: wszystko oddał w porządku.

To, czego matka nie osiągnęła krzykiem i biciem, wychowawca osiągnął spokojem, dobrocią i rozumem.

Tak to w cichym zakątku koło Łodzi *skromnie,* bez reklamy dokonuje *się wielka* praca *tworzenia nowego człowieka.*

Trąbka samochodu wzywa nas w dalszą drogę.

— *Czuwaj! — żegna młodą gromadkę tow. Ajnenkel.*

— Czuwaj, czuwaj, czuwaj! — odpowiada mu gromki okrzyk chłopaków „moralnie zaniedbanych".

H. W.

NA WOKANDZIE

Hitlerowski siepacz

ukarany

W dniu wczorajszym w Okręgowym Sądzie Karnym, odbyła się sprawa sprowadzonego ze strefy brytyjskiej **zbrodniarza wojennego, Paula Hermana Blocha.**

Rozprawie przewodniczył sędzia Garus, oskarżał prokurator Ciesielski, bronił z urzędu adwokat Kopczyński, w charakterze biegłego tłumacza stawał adwokat Fajnberg.

Oskarżony od 1940—1945 r. był kierownikiem straży fabrycznej niemieckich zakładów reperacyjnych lotnictwa w Pile i Starogardzie. Znęcał się on nad zatrudnionymi tam przymusowo i skoszarowanymi Polakami, bijąc ich za rzekomą opieszałość, za napisanie listu do rodziny, za posiadanie żywności poza obozowej.

Sąd skazał Blocha na 10 lat więzienia.

DZIEŃ ŁODZI

Wyprawki dla niemowląt

Wydział Aprowizacji Z[illegible] Miejskiego *w Łodzi, podaje do publiczn[illegible] wiadomości,* że zgodnie z zarządzeniem Ministerstwa Aprowizacji z dnia 5 sierpna 1947 r. wydawane będą w III kwartale 1947 r. wyprawki dla niemowląt tylko za pośrednictwem zakładów pracy, uprawnionych do pobierania kart zaopatrzenia I-szej kat. oraz Dyrekcji Okręgowej Kolei Państwowych.

Zakłady pracy sporządzają imienne listy pracowników uprawnionych do otrzymania wyprawki i pobierają od nich kupon nr 24 karty macierzyńskiej za miesiąc sierpień br., który dołączą do list wraz z zaświadczeniem lekarza urzędowego.

Zakłady pracy, listy na wyprawki zaopatrzą klauzulą stwierdzającą, że wymienieni w liście pracownicy nie otrzymali wyprawek przez zakłady pracy lub z innych źródeł.

Wyprawka będzie przydzielona tylko tym osobom, które udokumentują wiarogodnym zaświadczeniem lekarza urzędowego okres ciąży ponad 7 miesięcy, lub wiek dziecka do 3-ch miesięcy.

Listy zapotrzebowań na wyprawki należy złożyć w Wydziale Aprowizacji Zarządu Miejskiego w Łodzi, ul. Legionów nr 10, pokój nr 240, od dnia ogłoszenia.

WYDAWANIE NOWYCH LEGITYMACJI TRAMWAJOWYCH

Dyrekcja Miejskich Zakładów Komunikacyjnych, podaje do wiadomości publicznej, iż nowe legitymacje, uprawniające do taryfy ulgowej, poszczególne firmy nabywać mogą w biurze przy ul. Piotrkowskiej Nr 77, od dnia 20 sierpnia rb. do dnia 15 września rb., a po terminie tym odbywać się będzie tylko ich stemplowanie.

Zapisy szkolne

Dyrekcja II-go Państwowego Koedukacyjnego Gimnazjum i Liceum Ogólnokształcącego dla dorosłych w Łodzi przy ul. Piramowicza 6 podaje do wiadomości, że zapisy do szkoły nowowstępujących uczniów na semestry I-y i II-gi (pierwsza i druga klasa czteroletniego gimnazjum) będą się odbywać w dniach 25 — 31 sierpnia br.

Klasy ranne i popołudniowe.

Dyrekcja Gimnazjum i Liceum tel. 107.

Zamiast kwiatów

Zamiast kwiatów dla wiceprezesa W[illegible] Zarządu Związku Samopomocy Chłopski[illegible] Łodzi, tow. Mariana Potapczuka, z okazji imienin, zł. 3425 (trzy tysiące czterysta dzieścia pięć)—na sieroty po zamordow[illegible] Peperowcach — składa koło PPR przy [illegible]jewódzkim Zarządzie Związku Samo[illegible] Chłopskiej.

Z życia PARTII

WSPÓLNE ZEBRANIA PPR i PPS.

ZEBRANIE AKTYWU PPR i PPS DZIELNICY GÓRNEJ

Dziś o godzinie 18-ej w lokalu PPS przy ul. Senatorskiej 11 odbędzie się wspólne zebranie sekretarzy kół PPR i PPS dzielnicy Górnej.

* * *

O godzinie 16 w świetlicy PCH przy ul. Piotrkowskiej 152 odbędzie się wspólne zebranie członków PPR i PPS — pracowników PCH.

* * *

O godzinie 16 w lokalu CT Składnicy Wełnianej przy ul. Narutowicza 45 odbędzie się ogólne zebranie PPR i PPS — pracowników składnicy.

UWAGA SEKRETARZE KÓŁ ŚRÓDMIEŚCIA!

Dziś o godzinie 17 w lokalu własnym przy ul. Piotrkowskiej 63 odbędzie się odprawa sekretarzy wszystkich kół dzielnicy Śródmieścia. Sprawy b. ważne. Obecność obowiązkowa.

WSPÓLNE ZEBRANIA PPR I PPS

Dziś o godzinie 15-ej odbędzie się zebranie członków PPR i PPS „Pierwszej".

PLENARNE POSIEDZENIE KOM. DZIELN. ŚRÓDMIEJSKIEJ PRAWEJ

Dziś o godzinie 18 w lokalu dzielnicy przy ul. Gdańskiej 75 odbędzie się plenarne posiedzenie kom. dzieln. Śródm. Prawej. Obecność wszystkich członków obowiązkowa.

UWAGA SEKRETARZE KÓŁ DZIELNICY BAŁUT

Dziś o godzinie 18 w lokalu własnym przy ul. Zgierskiej 71 odbędzie się odprawa sekretarzy wszystkich kół. Obecność obowiązkowa.

ZEBRANIA KÓŁ PPR.

W dniu dzisiejszym odbędą się zebrania kół w następujących dzielnicach:

RUDA PABIANICKA:

O godzinie 16 pracownicy biura f. Horak.

WIDZEW:

O godzinie 14-ej ogólne zebranie koła PZPB Nr 16.

LEWA GÓRNA:

O godzinie 13,30 „Warta", PZPK Nr 11. O godzinie 16 PAK Cz. Pr. Fabryka Zegarów. O godzinie 15,30 „Anka", Dyrekcja Przem. Baw.

PRAWA GÓRNA:

O godzinie 18 zebranie komitetu fabrycznego PZPM Nr 1. O godzinie 15,30 f. „Strzelczyk", PFTA. O godzinie 16-ej Dyr. Kolei.

ŚRÓDMIEJSKA LEWA:

O godzinie 16 zebranie komitetu fabrycznego f. Finster, zebranie koła f. Mytke Delloi oraz f. Kebsz koło I. O godzinie 15,30 f. Stefan Werner. O godzinie 15 PCH — koło IV. Samopomoc Chłopska. O godzinie 13 zebranie pracowników kin Bałuty. O godzinie 13.30 f. Klainman koło II.

ŚRÓDMIEJSKA PRAWA:

O godzinie 18 zebranie terenowego koła Nr 4. O godzinie 15 Związek Rewizyjny. O godzinie 18,30 „Elektrobudowa". O godz. 13,30 f. Gutman zmiana I. O godzinie 15 PMT oddział II, PF Nr 9. O godzinie 14 f. Pattberg — zmiana II.

ŚRÓDMIEŚCIE:

O godzinie 17 CZPWł. O godzinie 16 CT, CT Składn. Pończ. Nr 2, Zjedn. Przem. Przetw. Pap., Wydział Kan. i Wodoc. O godzinie 15 Zjedn. Przem. Mat. Piśm. i Biurowych, O godzinie 15,30 — Wydział Plantacji Okr. III. O godzinie 14 Hotel „Savoy".

STAROMIEJSKA:

O godzinie 16 nupernia i wydział gospod. Fabryki Nr 4, Fabryka Obuwia Nr 1 f. Silwars, ŁEKD — „Bluzy", f. „Lampke i Haike", odpadkowa PZPB Nr 2.

BAŁUTY:

O godzinie 15,30 wykończalnia f. „Buhle". O godzinie 19 „Naprzód".

Teatr Muzyka i Sztuka

TEATR T.U.R.

Nieodwołalnie ostatni raz ciesząca się olbrzymim powodzeniem znakomita komedia A. Cwojdzińskiego p. t. „CZŁOWIEK ZA BURTĄ" w doskonałym wykonaniu świetnego komika Władysława Waltera oraz Barbary Zielińskiej i Kazimierza Brodzikowskiego.

Początek przedstawienia o godz. 19,30.

PAŃSTWOWY TEATR WOJSKA POLSKIEGO

Dziś w czwartek dnia 21 nieodwołalnie ostatni dzień gościnnych występów Marii Gorczyńskiej i Władysława Surzyńskiego w atrakcyjnym widowisku p. n. „Miłość wśród wieków", od Salomona i Sulamit po czasy dzisiejsze. Montaż i reżyseria Stanisława Milskiego. Wspaniałe stylowe kostiumy i dekoracje projektował Feliks Mancewicz. Początek przedstawienia o godz. 19,15.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA"

„POLSKA KREW"

Dziś o godz. 19 barwna i melodyjna operetka w 3 aktach Oskara Nedbala „Polska Krew". Udział bierze cały zespół artystyczny z Makowską-Modrzyńską i Slaskim na czele oraz chór, balet i wielka orkiestra „Lutni" pod batutą wybitnego dyrygenta dyr. Z. Wiehlera.

Bilety wcześniej do nabycia w księgarni przy ul. Piotrkowskiej 102a, a od godz. 17.30 w kasie teatru.

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA

ul. Daszyńskiego 34

Dziś i codziennie o godz. 19.15 gościnnie wystąpią Zofia Grabowska i Aleksander Żabczyński w jednej z najnowszych komedii francuskich M. Dulluda „Historia dwu serc" (Tous les deux) w reżyserii Janusza Warneckiego. Kasa czynna od 11 do 13 i od 15. Tel. 123-02.

TEATR „SYRENA" TRAUGUTTA 1

Dziś i codziennie komedia w 3 aktach Aldo de Benetti'ego „SZKARŁATNE RÓŻE" w rolach głównych znakomity *komik* **Kazimierz Szubert**, Jadwiga Baronówna i Bolesław Mierzejewski.

Pocz. przedst. o godz. 19.30. Kasa Teatru „SYRENA" czynna od godz. 10—13 i od 16-tej.

KINA

[illegible]RIA — „Złota maska"
[illegible]JKA — „Kochaj tylko mnie"
BAŁTYK — „Sąd Narodów"
GDYNIA — „Ukochany"
HEL — „Przygody Nasreddina"
MUZA — „Miłość na lekarstwo"
POLONIA — „My z Kronsztadu"
PRZEDWIOŚNIE — „Szczęśliwa 13"
ROBOTNIK — „Robin Hood"
ROMA — „W górach Jugosławii"
REKORD — „Serenada w dolinie słońca"
STYLOWY — „Konik Garbusek".
ŚWIT — Piotr I (pierwsza seria)
TĘCZA — „Konik Garbusek".
TATRY — „Bolek i Lolek"
WOLNOŚĆ — „Bohaterki Pacyfiku"
15,30; 17,45; 20,00 w niedz. I-szy seans 13,15
WŁÓKNIARZ — „Wilki morskie"
WISŁA — Dziewczęta z baletu
ZACHĘTA — „Ciche wesele"
OŚWIATOWE — „Obrona Ojczyzny"

Co usłyszymy przez radio

Program na czwartek 21 sierpnia 1947 r.

12.06 Wiad. połudn. 12,10 „Melodie ludowe", 12,25 Aud. dla wsi, 12.35 Utwory fortepianowe kompozytorów rosyjskich, 13,00 „Z mikrofonem po kraju", 13,10 Muzyka obiadowa, 14,00 (Ł) Kronika i komunikaty, 14,05 (Ł) „Gospodarka morska w II-gim kwartale r. b.", 14,15 Na motywach wschodnich (płyty), 14.30 Przerwa, 15.00 Muzyka rozrywk., 15.40 Pieśni w wyk. A. Majaka — bas, 16.00 Dziennik, 16,20 Edel-Sonatina na obój i fortepian, 16.40 „Z naszej radiofonii", 16.50 Pog. gospod. 17.00 „Muzyka dla wszystkich", 18,00 (Ł) Z twórczości operowej Verdi'ego (płyty), 18,20 (Ł) Pogadanka Ł.R.R., 18,30 (Ł) Koncert życzeń, 19,00 Aud. TUR-u, 19,10 Aud. dla wojska, 19,40 Pieśni Manuela de Falla, 20,00 „Z szerokiego świata", 20.15 Reportaż, 20.25 Melodie włoskie, 21,00 Dziennik, 21.30 Muzyka, 21,45 (Ł) Słuchowisko p. t. „Krosienka", 22,10 Wiad. sport., 22.15 Koncert, 23.00 Ostatn. wiad. dziennika radiowego, 23.20 (Ł) Progr. lok. na jutro.

OGŁOSZENIA DROBNE

CZYTAJCIE „Głos Robotniczy"

Uśmiechnij się



Wydawca: Woj. Komitet PPR w Łodzi. Komitet Redakcyjny. Red. i Adm. Łódź, Piotrkowska 86. Telefony: Redaktor Naczelny 216-14, Sekretariat 254-21, Redakcja nocna 172-31
Dział ogłoszeń: Piotrkowska 55 tel. 111-50. Konto PKO VII — 1505. Zakł. Graf. R. Sp. W. „Prasa"
D — 017812

PRZYGODY
pięciu typków z Banialuki



99. Murzyn się nazywał Jimmy
W lot się zaprzyjaźnił z nimi,
Był bokserem ciężkiej wagi,
Ważył trzysta funtów nagi.



100. Każdy z Jimmym wypił brudzia,
Na stół wyjechała wódzia,
No bo Fijoł zaopatrzył
Całą karczmę jak się patrzy!



Z BRONIĄ TRZEBA OSTROŻNIE

Andrzej Pachniewicz zam. w Rudzie przy ul. Heleny 30 podczas manipulowania pistoletem postrzelił się w nogę. Rannego przewieziono do szpitala.

NA GOŚCINNYM WYSTĘPIE

Przy zbiegu ulic Piotrkowskiej i Stalina szofer, który przyjechał z Jeleniej Góry, Rabczyński Stanisław najechał samochodem osobowym na ob. Chaniewicza Piotrkowska 152, narażając go na szereg obrażeń cielesnych. Rannego, któremu życiu nie zagraża, na szczęście niebezpieczeństwo, przewieziono do szpitala św. Rodziny. Rabczyńskiego zatrzymano.

FERALNE DNI...

W ostatnich kilku dniach zanotowano w Łodzi szereg wypadków samobójczych i kilka nagłych wypadków śmierci:

18. 8. na Zgierskiej naprzeciw Julianowa rzucił się pod tramwaj mężczyzna, który uległ śmiertelnemu przejechaniu. Po wydobyciu zwłok ustalono personalia zmarłego. Jest nim Jan Owczarek, ul. Szara 14. Zwłoki oddano do dyspozycji prokuratora. Dochodzenie prowadzi 11 Kom.

* * *

Na terenie 15 Kom. przy ul. 3-go Maja, powiesił się na drzewie Jan Wawrzyniak, zamieszk. w Pabianicach, ul. Parzęczewska 1.

* * *

W drukarni „Czytelnika" przy ul. Żwirki 2, zmarł nagle linotypista Rubinkowski, lat 46, zamieszkały przy ul. Narutowicza 42. Zgon nastąpił na skutek dławicy serca.

ZABAWA LUDOWA

Komisja Kulturalno Oświatowa Wydziału Propagandy K.Ł.P.P.R: zaprasza wszystkich członków partii i sympatyków na

WIELKĄ ZABAWĘ LUDOWĄ

która odbędzie się w parku i salach Domu Propagandy przy ul. Piotrkowskiej Nr. 262 od godz. 10-ej do 22-ej.

W programie: występy łódzkich zespołów świetlicowych, loteria fantowa, niespodzianki.

Dochód z zabawy przeznaczony jest na akcję kulturalno-oświatową robotników.

UWAGA: Grać będą trzy orkiestry.

Wstęp 70 zł.

Ze sportu

Chociaż maszyny nie wytrzymywały
ale zawodnicy wytrwali
Przez czyściec „Raidu Tatrzańskiego" przeszło tylko trzech łodzian

Profesor Cichy ze Szkoły Przemysłu Artystycznego ma dwie namiętności: sztukę i... sport. Jeżeli weźmiemy pod uwagę, że p. Cichy jest pabianiczaninem — trudno się dziwić, że przede wszystkim uwielbia motor. Pabianice — to przecież jeden z najstarszych w Polsce ośrodków sportu motocyklowego. Pabianickie Towarzystwo Cyklistów propaguje tu ten sport już od 1906 roku!

We wszystkich raidach, czy też wyścigach, w których biorą udział zawodnicy PTC towarzyszy im ich opiekun i wielki przyjaciel prof. Cichy, często ze szkicownikiem i ołówkiem w ręku. (Doskonałe jego sylwetki różnych sportowców oglądają nasi Czytelnicy od czasu do czasu w „Głosie Robotniczym").

TRUDNE ZADANIE KIEROWNIKA EKIPY

Na Raidzie Tatrzańskim prof. Cichy nie miał jednak wiele czasu na szkice. Bo to nie tylko trzeba było pamiętać o każdym zawodniku i mieć oko na każdą maszynę, ale również trzeba było pilnować tych, na których starała się nie zwracać tak pilnej uwagi, jak na innych.., komisja sędziowska, aby im ułatwić zdobycie pierwszych miejsc. Faworyci byli, ale nie byli nimi łodzianie. Tych starano się, jak to się mówi, „utrącać" na każdym kroku i to pozostawiło po sobie przykre wrażenie.

— Specjalnie krzywdzono — mówi prof. Cichy — zawodników DKS-u. Za byle co dawano im punkty karne.. W ogóle łodzianie nie cieszyli się sympatią sędziów.

PABIANICZANIE RATUJĄ HONOR ŁODZI

Z zawodników łódzkich najlepiej wypadli pabianiczanie. Wszyscy żeście zapewne słyszeli o *Brunie*. Otóż najgroźniejszym konkurentem jego w kategorii maszyn do 350 ccm okazał się Dorożyński z PTC, który startował *na starej dekawce*. Dorożyński w kategorii tej zajął pierwsze miejsce i przywiózł ze sobą zegarek na rękę ofiarowany przez ministra Rabanowskiego.

Drewniak z PTC zdobył brązowy medal i oprócz tego obok Dorożyńskiego punktowane miejsce w raidzie. Doskonale zapowiadający się i niezwykle ambitny Raczyński wskutek defektu maszyny raidu nie ukończył. Na jednym z odcinków terenowych Raczyński zarył się w glinie i na kolanach musiał pchać swój motor przed sobą.

Czwarty zawodnik PTC, Kwiatkowski raid ukończył na dalszym miejscu. Główną winę tego ponosi zbyt ciężka maszyna tego zawodnika.

— Ogółem — mówi prof. Cichy — przywieźliśmy ze sobą 2 puchary i wiele innych nagród. Zdobyliśmy również dwie pierwsze nagrody dla najmłodszego i najstarszego zawodnika oraz 4 dyplomy.

TRASA RAIDU ZASKOCZYŁA CZECHÓW

— Trasa raidu — mówi nasz interlokutor — była tak ciężka, że zaskoczyła zupełnie Czechów. Wszyscy oni zgodnie stwierdzili, że ich „Sześciodniówka" jest imprezą o wiele łatwiejszą od naszego „Raidu Tatrzańskiego".

— Pomimo tego Czesi na swoich „Jawach" jechali doskonale. W wyścigu ulicznym pierwszorzędnie jechał Chalubka.

„JAWY" ZDAŁY EGZAMIN

— „Jawy" zdały egzamin. Mają szybki zryw, ale na „Raid Tatrzański" i one okazały się „miękkie". Zresztą takiej trasy żadna maszyna nie wytrzyma. Idąc po niej można by z powodzeniem złożyć motocykl z pogubionych przez zawodników części...

Z Czechami pabianiczanie *nawiązali serdeczne stosunki*. Sąsiadowali z nimi przy rozdaniu nagród i przez ten krótki czas tak zdążyli się z nimi zaprzyjaźnić, *że wymienili nawet między sobą znaczki klubowe*.



Wiesław Dorożyński (PTC) zwycięża w kategorii maszyn do 350 ccm w Raidzie Tatrzańskim. Rys. prof. Cichy.

W ZAKOPANYM AŻ SIĘ ROIŁO OD NIEBIESKICH BLUZ PTC

W ciągu trwania raidu w Zakopanem aż się niebieszczyło od bluz PTC. W zjeździe plakietowym brało bowiem udział aż 41 maszyn.

Na zakończenie dodamy jeszcze od siebie, że całkowite koszta utrzymania i pobytu swych zawodników na raidzie ponosiła sekcja motocyklowa PTC. Je[illegible] *żeli dodamy do tego jeszcze troskliw*[illegible] pieke, jaką byli otaczani zawodni[illegible] [illegible] nicy *pozbawieni jej — mogli in*[illegible]rze tego zazdrościć.

(Kr.)

Prawdziwą ucztę dla zwolenników kolarstwa
przygotowują kluby Tramwajarzy i DKS-u

W doskonałych humorach powróciła z Wrocławia do Łodzi czwórka kolarzy KS Tramwajarz, przywożąc do rodzinnego miasta jeszcze jeden tytuł mistrza Polski, tym razem w wyścigu drużynowym na 4 km.

BRAWO TRAMWAJARZE!

— Cała czwórka — mówi nam kierownik ekspedycji i sekretarz ŁOZK, ob. Jóźwiak — we Wrocławiu spisała się pierwszorzędnie. Byliśmy drużyną bezkonkurencyjną. Mistrzostwo Polski zdobyliśmy jadąc w składzie: Jerzy Bek, lak. Szczęśliwie się dla nas złożyło, że lak. Szczęśliwie się dla nas złożyło, że z Pragi zdążył powrócić Bek.

CZEKAMY NA CZECHÓW

— Obecnie szykujemy się — mówi nasz rozmówca — do przyjęcia Czechów. Wszystkie formalności, związane z przyjazdem gości już załatwiłem w Warszawie w PUWF-ie. Oczekujemy tylko depeszy z Pragi. Sądzę jednak, że Czesi dotrzymają i przyjadą, zresztą podpisali w umowie, że mamy prawo żądać odszkodowania, gdyby ich start nie doszedł do skutku.

KTO PRZYJEŻDŻA

— Przyjazd swój zapowiedzieli: Koszta Zdenek, zwycięzca na zawodach festiwalowych w Pradze i długodystansowy mistrz Czechosłowacji na torze, Jaszek Jerzy, zwycięzca w sprintach na Festiwalu, Brunner Dimitri i Koczwara Mirosław. Cała czwórka wchodzi w skład drużyny narodowej.

OPRÓCZ CZECHÓW STARTUJĄ KUPCZAK, JANIK I WARSZAWIACY

— Pierwszy start Czechów w Łodzi odbędzie się w sobotę w Helenowie. Zadepeszowałem już po Kupczaka do Krakowa i Janika do Wrocławia, którzy będą musieli nas zasilić. Pierwszego dnia chcemy bowiem urządzić wyścig tak zwany „Omnium", w którym startować będą Czesi przeciwko kombinowanej drużynie Bek, Kupczak, Sałyga i Janik. Wyścig „Omnium" składa się z trzech konkurencji punktowanych, a więc z 400 m na czas, sprintu i wyścigu australijskiego. Ta drużyna, która zdobędzie największą ilość punktów w tych trzech konkurencjach, odniesie zwycięstwo.

W ŚRODĘ WYŚCIG AMERYKAŃSKI

— W niedzielę — wiraca nasz rozmówca — chcemy urządzić zawody w Kaliszu, a w środę Czesi po raz drugi będą startowali u nas. W środę program będzie inny. A więc przede wszystkim chcemy zorganizować wyścig amerykański parami, nie dłuższy jednak, jak na jakieś 20 km. Liczymy tu na jakieś 10 par. Ze dwie pary ściągniemy jeszcze z Warszawy. Poza tym w programie środowym przewidujemy jeszcze wyścig drużynowy z dwóch startów i szereg innych jeszcze konkurencji. Szkoda tylko — dodaje sekretarz ŁOZK — że w wyścigach tych nie będzie mógł startować Pietraszewski, tym bardziej, że klub jego DKS jest obok nas, Tramwajarzy współorganizatorem tej imprezy.

KWATERY CZEKAJĄ NA CZECHÓW

Czesi spodziewani są w Łodzi w piątek. Kwatery są już przygotowane dla nich w hotelu „Savoy", aby tylko w ostatniej chwili nie stanęło im coś na przeszkodzie. Miejmy jednak nadzieję, że Bek miał szczęśliwą rękę i Czesi do Łodzi przyjadą.

Wówczas będziemy mieli prawdziwą ucztę!

Tenisiści walczą o mistrzostwo Polski
Z gości zagranicznych przyjechali Węgrzy i Rumuni

W dniu wczorajszym na kortach „Pogoni" katowickiej rozpoczęły się międzynarodowe mistrzostwa Polski, w tenisie. Jak dotąd, z graczy zagranicznych przybyli jedynie dwaj Węgrzy Szigetti i Dezsoe. Sytuacja ma się polepszyć, gdyż zapowiedzieli dzisiaj swój przyjazd tenisiści rumuńscy. W mistrzostwach zabraknie graczy czeskich, którzy tym razem zawiedli, jak już jest wiadomo z całą pewnością, nie przyjadą, za wyjątkiem zawodniczki Miskovej.

Pierwszy dzień mistrzostw nie przyniósł żadnych niespodzianek, chociaż wicemistrzyni Polski Popławska „o mały włos" nie poniosła porażki z młodą i dobrze zapowiadającą się zawodniczką z Żywca — Kamińską. Ta ostatnia wygrała pierwszego seta 6:3 i prowadziła w drugim secie 4:1, jednak brak rutyny spowodował, że przegrała tego seta 5:7, przegrywając również następnego 2:6. Gra tych zawodniczek była bardzo interesująca.

Wyniki pierwszego dnia mistrzostw: Szigotti (Węgry) — Wojciechowski (Gliwice) 6:0, 6:3; Skonecki (Warszawa) — Skrażyński (Siemianowice) 6:1, 6:1; Hebda — Borowczak (Łódź) 6:1, 6:4; Tłoczyński II — Kosiński (Warszawa) 6:4, 6:0; Kołcz (Gliwice) — Olszowski (Warszawa) 6:2, 6:2; Skonecki II (Łódź) — Adamski (Poznań) 6:2, 6:2; Buchlik (Gliwice) — Mądry (Mysłowiec) 6:4, 6:2.

Rudowska (Warszawa) — Pajchlowa (Łódź) 6:4, 6:0; Popławska (Gliwice) — Kamińska (Żywiec) 3:6, 7:5, 6:2.

Milicjanci strzelają do tarczy

W Domu Kultury Milicjanta odbyły się zawody strzeleckie z broni małokalibrowej zorganizowane przez Dom Kultury Milicjanta o nagrody indywidualne.

Pierwszą nagrodę zdobył Staniszewski Z., drugą por. Kneblewski i trzecią Kaczmarek z kompanii ruchu.

Zawody cieszyły się dużą frekwencją publiczności.